



Owidiusz

Orzemiany

tom drugi

Owidjusz
Przemiany

Owidiusz

Orzemiany

tom drugi

przełożył Grunon hr. Kiciński

Armoryka
Sandomierz 2013

Seria: ŚWIĘTE KSIĘGI, ŚWIĘTE TEKSTY, Nr 22

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Gustave Moreau (1826–1898), *Galatée* (1880), olej na płótnie, (licencja *public domain*),
źródło: http://de.wikipedia.org/wiki/Datei:Gustave_Moreau_-_Galat%C3%A9e.jpg

Tytuły na okładce, stronie przedtytułowej i tytułowej złożono czcionkami Burgundian.ttf i Florimel.ttf, których autorem i właścicielem jest Dave Nalle, The Scriptorium, www.fontcraft.com. Burgundian.ttf i Florimel.ttf font copyright 2008 by The Scriptorium, all rights reserved

Reprint książki:

P. Owidjusza Nazona

PRZEMIANY

poema w XV pieśniach
z oryginałem obok
i z przypisami objaśniającymi
Przekładania

Brunona Hrabi Kicińskiego

Tomy 1-3

W Warszawie 1825/1926

Wykonano z egzemplarzy udostępnionych ze zbiorów prywatnych.

Copyright © 2013 for the Polish edition by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27–600 Sandomierz

tel +48 15 833 21 41

e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl

<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-64145-06-3

(dla tomu drugiego)

ISBN 978-83-64145-08-7

(dla całości)

P. OWIDJUSZA
NA ZONA
PRZEMIANY.

POEMA w XV PIESNIACH.

Z ORYGINAŁEM OBOK
I Z PRZYPISAMI OBJAŚNIAJĄCEMI.

PRZEKŁADANIA

Brunona Hrabi Kicińskiego.

Tom drugi.

WARSZAWIE
W DRUKARNI N. GLÜCKSBERGA
TYPOGRAFA UNIwersYTETU KR. WARSZAWSKIEGO.
NAKŁADEM TEÓMACZA.

.....

1826

Wolno drukować

J. K. SZANIAŃSKI.

R. S. D. J. W. P.

PRZEMIANY
OWIDJUSZA,
KSIĘGA SZÓSTA.



P. OVIDII NASONIS
METAMORPHOSEON.

LIBER SEXTUS.

Præbuerat dictis Tritonia talibus aurem;
Carminaque Aonidum, justamque probaverat iram.
Tum secum, Laudare parum est; laudemur et ipsæ:
Numina nec sperni sine pœna nostra sinamus.
Mæoniæque animum fatis intendit Arachnes: 5
Quam sibi lanificæ non cedere laudibus artis
Audierat. Non illa loco, nec origine gentis
Clara, sed arte, fuit. Pater huic Colophonius Idmon
Phocaïco bibulas tingebat murice lanas.
Occiderat mater: sed et hæc de plebe, suoque 10
Æqua viro fuerat. Lydas tamen illa per urbes
Quæsierat studio nomen memorabile; quamvis
Orta domo parva, parvis habitabat Hypæpis.
Hujus ut adspicerent opus admirabile, sæpe
Deseruere sui Nymphæ vineta Tymoli: 15
Deseruere suas Nymphæ Pactolides undas.



PRZEMIANY

OWIDJUSZA NAZONA

XIĘGA SZÓSTA.

Muz powieści z uwagą słucha Pallas chciwą,
A śpiew wdzięczny i zemstę sławiąc sprawiedliwą.
Tak mówi: Niedosć chwalić, my chwałę zyskajmy,
I gardzić bóstwem naszym beskarnie niedajmy.
Przemyśla o Arachnie co w sztuce przędzenia 5
Jój wyższego niechciała przyznać uwielbienia.
Nie miejscem ani przodków pochodzeniem wzniosłem,
Własnym tylko Arachne słynęła rzemiosłem.
Ojciec Idmon zrodzony w Kolofońskiej ziemi,
Cienką wełnę szkarłatą barwił focejskiemi. 10
Wziął żonę także z gminu; lecz praca wytrwała.
Sławne w Meonach imię Arachnie zjednała.
Choć żyła w nędznej chatce i w ubogiej włości,
By widzieć jój kunszt godzien pochwał i zazdrości,
Odstępowały Nimfy górnych winnic Tmolu, 15
Odstępowały Nimfy nadbrzeży Paktolu.

Nec factas solum vestas spectare juvabat:
 Tum quoque, cum fierent, tantus decor adfuit arti,
 Sive rudem primos lanam glomerabat in orbes;
 Seu digitis subigebat opus, repetitaque longo 20
 Vellera molliabat nebulas æquantia tractu;
 Sive levi teretem versabat pollice fusum;
 Seu pingebat acu; scires a Pallade doctam.
 Quod tamen ipsa negat: tantaque offensa magistra,
 Certet, ait, mecum; nihil est quod victa recusem. 25

Pallas anum simulat: falsosque in tempora canos
 Addit, et infirmos baculo quoque sustinet artus.
 Tum sic orsa loqui: Non omnia grandior ætas,
 Quæ fugiamus, habet; seris venit usus ab annis.
 Consilium ne sperne meum. Tibi fama petatur 30
 Inter mortales faciendæ maxima lanæ.
 Cede Deæ: veniamque tuis temeraria dictis
 Supplice voce roga: veniam dabit illa roganti.

Adspicit hanc torvis, inceptaque fila relinquit;
 Vixque manum retinens, confessaque vultibus iram,
 Talibus obscuram resecuta est Pallada dictis:
 Mentis inops, longaque venis confecta senectæ,
 Et nimium vixisse diu nocet. Audiatur istas,
 Si qua tibi nurus est, si qua est tibi filia, voces:
 Consilii satis est in me mihi: neve monendo 40
 Profecisse putes; eadem sententia nobis.
 Cur non ipsa venit? cur hæc certamina vitat?

Tum Dea, Venit, ait; formamque removit anilem,
 Palladaque exhibuit. Venerantur numina Nymphæ,
 Mygdonidesque nurus. Sola est non territa virgo. 45

Nietylko nad jęj pracą wszyscy się unoszą,
 Lecz patrzeć na robiącą już było roskoszą.
 Czyli surową weinę na kądziel zasada,
 Czy palcami pomyka i runa rozgładza. 20

Tak iż można z mgłą równać przędzę rościągnioną,
 Czy zręcznym palcem wartkie zakręca wrzeciono,
 Czyli maluje igłą; patrząc na jęj dzieła,
 Myślałbyś że ją sama Minierwa natchnęła,
 Przeczy temu, i rzecze wstydząc się mistrzyni: 25
 Gdy mię zwalczy, niech zemną co zechce uczyni.

Pallas zmienia się w babę, włos siwy przybiera,
 I osłabione siły na kiju podpiera,
 I tak mówi Arachnie: Sławna sztuką rzadką!
 Słuchaj Arachne; starość doświadczenia matką, 30
 Nie gardź poradą moją, ciesz się jak chcesz chwalebą
 Iż w przedzenia nauce jesteś doskonałą,
 Ale ustąp Bogini, i prosź jęj niech raczy
 Przebaczyć ci przechwalstwo, a pewnie przebaczy.

Błysnęła gniewnem okiem Arachne rozjadła; 35
 Zaledwie się wstrzymuje, nic jęj z rąk wypadła
 I tak w złości bez granic karcii babę starą:
 Długich lat, a krótkiego rozumu poczwarol
 Jak widzę żyłaś nadto. Dla jakiej sąsiady
 Albo dla córki schowaj twe niewczesne rady. 40
 Wiem ja dobrze co czynię, czcze są słowa twoje,
 Nic nie zyskasz, ja mocno przy mém zdaniu stoje.
 Czemu sama nieprzyszła, gdy śmie walczyć zemną?

Przyszła! rzekła Bogini. Postać nieprzyjemną
 Starej baby zrzuciwszy, staje jak Pallada; 45
 Grono Nimf zgromadzonych Bóstwu pokłon składa,

Sed tamen erubuit; subitusque invita notavit
 Ora rubor: rursusque evanuit: ut solet aër
 Purpureus fieri, cum primum Aurora movetur,
 Et breve post tempus candescere Solis ab ortu.
 Perstat in incepto, stolidæque cupidine palmæ 50
 In sua fata ruit. Neque enim Jove nata recusat;
 Nec monet ulterius, nec jam certamina differt.

Haud mora; consistunt diversis partibus ambæ,
 Et gracili geminas intendunt stamine telas.
 Tela jugo vincta est: stamen secernit arundo: 55
 Inseritur medium radiis subtemen acutis;
 Quod digiti expediunt, atque inter stamina ductum.
 Percusso feriunt insecti pectine dentes.
 Utraque festinant; cinctæque ad pectora vestes
 Brachia docta movent, studio fallente laborem. 60

Illic et Tyrium quæ purpura sensit aënum
 Textitur, et tenues parvi discriminis umbræ:
 Qualis ab imbre solet percussus solibus arcus
 Inficere ingenti longum curvamine cœlum:
 In quo diversi niteant cum mille colores, 65
 Transitus ipse tamen spectantia lumina fallit.
 Usque adeo quod tangit idem est: tamen ultima distant.
 Illic et lentum filis immittitur aurum,
 Et vetus in tela deducitur argumentum.

Cecropia Pallas scopulum Mavortis in arce 70
 Pingit, et antiquam de terræ nomine litem.
 Bis sex cœlestes, medio Jove, sedibus altis
 Augusta gravitate sedent. Sua quemque Deorum

Nie zlekła się Aracnhe. Czerwonosc niezwykla
 Twarz jej wprawdzie okryla, ale zaraz znikla.
 Tak zorza na powietrze zywy szkarlat sieje,
 Lecz blednie skoro tylko słońce zajaśnieje. 50
 Dziewica trwa w uporze, oslepia ja pycha,
 A na wlasna ja zgube zuchwalstwo popycha.
 Bogini do jej zyczen natychmiast sie sklania,
 Juz jej nienapomina, ni zwleka wyzwania.
 Do krosien w roznej stronie kazda z nich zasiada, 55
 I jak najciezsza przedze na rame zaklada,
 Brzeg kryje plotnem, postaw grzebieniem przeplata,
 Watek w ostrym czofenku samym srodkiem lata.
 Przez rozdzielone nici zręczna dlon go ciska,
 A karbowana plochla gęsto tkanie sciska. 60
 Zdjely szaty, uczona zaczela sie praca,
 Spiesza sie, a gorliwosc robotę im skraca.
 Tkaja nici tyryjskim napszczone sokiem,
 I nadaja odcienia niedostrzegte okiem.
 Tak gdy o ddzysta chmure słońce sie odbije, 65
 I niezmiernym lukiem niebiosa pokryje.
 W nim choc jasnieje roznych kolorow tyssace,
 Lecz przejście z jednych w drugie, tak oko patrzace
 Zwodzi, ze sie przy sobie jednakowe zdaja,
 A dopiero nadbrzezne roznicę zdradzaja. 70
 Gdzie niegdzie miedzy nici kazda zloto wszyta,
 I na plotnie dzieł dawnych wspomnienie wskrzesila.
 Obok zamku Cekropsa pagorek Gradywa,
 I slawny spor z Neptunem Minerwa wyszywa,
 Gdy szlo, kto mial nowemu nadać imie miastu. 75
 Na tronie siedzi Jowisz wsród Bogów dwunastu,

Inscribit facies: Jovis est regalis imago.
 Stare Deum pelagi, longoque ferire tridente 75
 Aspera saxa facit, medioque e vulnere saxi
 Exsiluisse ferum, quo pignore vindicet urbem.
 At sibi dat clypeum, dat acutæ cuspidis hastam,
 Dat galeam capiti, defenditur ægide pectus:
 Percussamque sua simulat de cusptide terram 80
 Prodere cum baccis foetum canentis olivæ;
 Mirarique Deos. Operi victoria finis.

Ut tamen exemplis intelligat æmula laudis,
 Quod pretium speret pro tam furialibus ausis;
 Quatuor in partes certamina quatuor addit, 85
 Clara colore suo; brevibus distincta sigillis.
 Threiciam Rhodopen habet angulus unus, et Hæmon;
 Nunc gelidos montes, mortalia corpora quondam:
 Nomina summorum sibi qui tribuere Deorum.

Altera Pygmææ fatum miserabile matris 90
 Pars habet. Hanc Juno victam certamine jussit
 Esse gruem; populisque suis indicere bellum.
 Pingit et Antigonem, ausam contendere quondam
 Cum magni consorte Jovis; quam regia Juno
 In volucrem vertit; nec profuit Ilion illi, 95
 Laomedonve pater, sumtis quin candida pennis
 Ipsa sibi plaudat crepitante ciconia rostro.
 Qui superest solus Cinyran habet angulus orbum:
 Isque gradus templi, natarum membra suarum
 Amplexens, saxoque jacens, lacrimare videtur. 100
 Circuit extremas oleis pacalibus oras.
 Is modus est; operique sua facit arbore finem.
 Mæonis elusam designat imagine tauri
 Europen: verum taurum, freta vera putares.

Każdy ma twarz właściwą: król Bogów wspaniałą,
 Bóg morza długi trójzęb podnosi nad skałą,
 Wyskakuje koń dzielny z opoki strzaskanéj,
 I Neptun już się zdaje być pewnym wygranéj. 80

Siebie maluje Pallas z puklerzem i dzidą,
 Czoło zdobi przyłbicą, a piersi Egidą,
 Pociskiem w ziemię trąca. Po krótkiej przewłoce,
 Wyrasta krzak oliwne dający owoce.
 Przyznaje jój zwycięstwo Bogów podziwienie. 85

Pallas dumnej rywalce chcąc dać napomnienie,
 Jak równą jój zuchwałość karali niebianie;
 Dawszy tfo różnofarbne na odmienne tkanie,
 Na czterech rogach cztery wystawia przykłady:
 Tu Rodopos barczysty, dalej Hemos blady, 90

Dziś zimne góry, dawniej mocarze zuchwali,
 Co Bogów cześć i Bogów imie przywłaszczali.
 Tu królowej Pigmeów smutny los wystawia;
 W boju zmogła ją Juno, zmieniała w żurawia
 I kazała wieść z ludem walkę nieskończoną. 95

I twą karę maluje dumna Antygono!
 Co z żoną władcy nieba śmiesz iść w porównanie.
 Lecz ani cię wsparł ojciec, ni twoi Trojanie.
 Juno zmienia ją w ptaka, kryje piérzem siwym,
 Dziś z niej bocian klapiący dziobem klekotliwym. 100

W ostatnim rogu, rospacz Cynira wyraża,
 Widząc córki zmienione w stopnie od ohtarza.

W końcu godfo pokoju oliwę wesofą
 Kreśli, i własném drzewem wieńczy obraz w okofo.

Arachne siostry Kadma porwanie wyszywa, 105
 Myślałbyś że byk żywy, że woda prawdziwa.

Ipsa videbatur terras spectare relictas, 105
 Et comites clamare suas, tactumque vereri
 Adsilientis aquæ; timidasque reducere plantas.
 Fecit et Asterien aquila luctare teneri:
 Fecit olorinis Ledam recubare sub alis:
 Addidit, ut Satyri celatus imagine pulchram 110
 Jupiter implerit gemino Nycteïda fœtu:
 Amphitryon fuerit, cum te Tirynthia cepit;
 Aureus ut Danaën, Asopida luserit igneus;
 Mnemosynen pastor, varius Deoïda serpens.

Te quoque mutatum torvo, Neptune, juvenco 115
 Virgine in Æolia posuit. Tu visus Enipeus
 Gignis Aloïdas, aries Bisaltida fallis.
 Et te, flava comas, frugum mitissima mater,
 Sensit equum; te sensit avem crinita colubris
 Mater equi volucris; sensit Delphina Melantho. 120

Omnibus his faciemque suam, faciemque locorum
 Reddidit. Est illic agrestis imagine Phœbus:
 Utque modo accipitris pennas, modo terga leonis
 Gesserit: ut pastor Macareïda luserit Issen.
 Liber ut Erigonem falsa deceperit uva: 125
 Ut Saturnus equo geminum Chirona crearit.

Ultima pars telæ, tenui circumdata limbo,
 Nexilibus flores hederis habet intertextos.

Non illud Pallas, non illud carpere Livor
 Possit opus. Doluit successu flava virago: 130
 Et rupit pictas, cœlestia crimina, vestes.
 Utque Cytoriaco radium de monte tenebat,
 Ter quater Idmonia frontem percussit Arachnes.
 Non tulit infelix: laqueoque animosa ligavit

Europa ku nikaćej obrócona ziemi,
Z żalem z towarzyszkami zda się żegnać swemi,
I drżąca cofa z wody stopy swoje śnieżne.

Kreśli inne Jowisza przemiany lubieżne, 110

W postaci orła piękną Asterję porywa,
Jako łabędzia Leda przyjmuje go tkliwa,
Jak Satyr bliźniętami Antjopę obdarza,
Jak Amfitryon drugi Herkulesa stwarza.

Złoty deszcz przy Danai, ogień przy Eginie, 115

Przy Mnemozynie pasterz, wąż przy Prozerpinie.

Dalój twoje Neptunie maluje przemiany,

W postaci byka jesteś od Arny kochany;

Zmieniony w Enipeja Aloidy pfoździsz;

Jak baran Teofany niewinność uwodzisz. 120

Kocha cię złota Ceres w postaci rumaka,

Melanto jak Delfina, Meduza jak ptaka.

Umie trafić twarz osób i miejsc położenie,

Tu Apollo wieśniacze przybiera odzienie,

To przemienia się w sępa, to zdoła lwia grzywą, 125

To jako czuły pasterz kocha Issę żywą.

Bachus dla Erygony bierze postać grona,

Saturn zmieniony w konia wydaje Chirona.

W około swego tkania dała brzeżek wąski,

Na nim wyszyła kwiaty i bluszczu gałąski. 130

Pracy Arachny zganić niemogłaby zawiść,

Jej doskonałość wzbudza w Minerwie nienawiść,

Bogów zbrodnie kreślące rozdziera obrazy;

Cytoryjskiem czófenkiem kilkanaście razy

Uderzyła Minerwa w czoło nieszczęśliwój. 135

Nie może znieść Arachne hańby tak zelżywej,

Guttura: pendentem Pallas miserata levavit; 135
 Atque ita, Vive quidem, pende tamen, improba, dixit:
 Lexque eadem pœnæ, ne sis secura futuri,
 Dicta tuo generi, serisque nepotibus esto.
 Post ea discedens succis Hecateïdos herbæ
 Spargit: et extemplo tristi medicamine tactæ 140
 Defluxere comæ: cumque his et naris et auris;
 Fitque caput minimum, totoque in corpore parva est.
 In latere exiles digiti pro cruribus hærent.
 Cetera venter habet: de quo tamen illa remittit
 Stamen, et antiquas exercet aranea telas. 145

Lydia tota fremit: Phrygiæque per oppida facti
 Rumor it, et magnum sermonibus occupat orbem.
 Ante suos Niobe thalamos cogoverat illam,
 Tum cum Mæoniam virgo Sipylumque colebat:
 Nec tamen admonita est pœna popularis Arachnes. 150
 Cedere Cœlitibus, verbisque minoribus uti,
 Multa dabant animos. Sed enim nec conjugis artes,
 Nec genus amborum, magnique potentia regni,
 Sic placuere illi, (quamvis ea cuncta placebant,)
 Ut sua progenies: et felicissima matrum 155
 Dicta foret Niobe, si non sibi visa fuisset.

Nam sata Tiresia, venturi præscia, Manto
 Per medias fuerat, divino concita motu,
 Vaticinata vias: Ismenides, ite frequentes,
 Et date Latonæ, Latonigenisque duobus, 160
 Cum prece tura pia; lauroque innectite crinem:
 Ore meo Latona jubet. Paretur: et omnes
 Thebaides jussis sua tempora frondibus ornant,

Chce się zabić, na szyję przepaskę zakłada.
 W nieszczęściu litość nad nią uczuła Pallada:
 Niech żyje, rzekła, ale nim życia dokona,
 Niech wiecznie na swej pracy będzie zawieszona. 140
 Ta kara na jej dzieci, na wnuki się zléwa.
 To mówiąc z ziół piekielnych których moc szkodliwa,
 Sok wyciska i leje na Arachny oczy.
 Zaraz jad skórę zdziera, i ciało jej toczy,
 Głowa coraz się zmniejsza, zmienia się kształt cały, 145
 Zamiast rąk długie tylko nogi jej zostały,
 Żołądek ma największy, nie snuje z żołądka,
 Nie jestto już Arachne, lecz jeszcze jest prządka.
 Cała Lidja zadrżała i Frygji mieszkańce,
 A wieść ten czyn rozniosła w oba ziemi krańce. 150
 Niobe przed swym ślubem żyjąca w Meonach,
 W ojczystych się z Arachną zapoznała stronach.
 Przykład ziomki daremną był dla niej przestroga,
 Że Bóstwa znieść bezkarnie zuchwalstwa nie mogą.
 Z wielu miar była pyszną. Jednak ani z rodu, 155
 Ani z władzy królewskiej, ani z męża grodu
 Nie tak wbiła się w dumę, ile z licznych dziełek;
 I byłaby Niobe najszczęśliwszą z matek,
 Lecz sama zbyt zuchwale swe szczęście rozgłasza.
 Bo Manto Prorokini, córka Tyrezjasza, 160
 Boską mocą natchniona tak po drogach woła:
 Spieszcie się Ismenidy, śpieszcie do kościoła,
 Przysparzajcie Latonie z jej córką i synem,
 Ofiar, woni, i włosy opajcie wawrzynem.
 Bóstwo przezemnie mówi. Posłuszne Tebanki 165
 Schodzą się wieńcząc włosy laurowemi wianki.

Turaque dant sanctis, et verba precantia, flammis.

Ecce venit comitum Niobe celeberrima turba, 165
 Vestibus intexto Phrygiis spectabilis auro,
 Et, quantum ira sinit, formosa; movensque decoro
 Cum capite immissos humerum per utrumque capillos.
 Constitit: utque oculos circumtulit alta superbos:

Quis furor auditos, inquit, præponere visis 170
 Cœlestes? aut cur colitur Latona per aras;
 Numen adhuc sine ture meum est? Mihi Tantalus auctor,
 Cui licuit soli Superorum tangere mensas.
 Pleiãdum soror est genitrix mihi: maximus Atlas
 Est avus, æthereum qui fert cervicibus axem: 175
 Juppiter alter avus: socero quoque glorior illo.
 Me gentes metuunt Phrygiæ: me regia Cadmi
 Sub domina est: fidibusque mei comissa mariti
 Mœnia cum populis a meque viroque reguntur.
 In quamcunque domus adverto lumina partem, 180
 Immensæ spectantur opes. Accedit eodem
 Digna Deæ facies. Huc natas adjice septem,
 Et totidem juvenes; et mox generosque nurusque.
 Quærite nunc, habeat quam nostra superbia causam;
 Nescio quoque audete satam Titanida Cœo 185
 Latonam præferre mihi; cui maxima quondam
 Exiguam sedem parituræ terra negavit.
 Neccœlo, nechumo, nec aquis Dea vestra recepta est.
 Exsul erat mundi; donec miserata vagantem,
 Hospita tu terris erras, ego, dixit, in undis; 190
 Instabilemque locum Delos dedit. Illa duobus
 Facta parens: uteri pars est hæc septima nostri.

Sypią wonie, i święte ognie zapalają.

W tym nadchodzi Niobe z liczną dworzan zgrają,
 Po Frygijsku ubrana od złota jaśniała,
 Mimo gniewu powabna, w ruszeniu wspaniała. 170
 Na pierś śnieżną włos spadał trefiony w pierścienie,
 Staje i dumne w koło rzucając wejrzenie,
 Tak z zapałem zawoła: Ah! co za błąd srogi,
 Przekładać niewiadome nad widome Bogi.
 Stawiać ołtarz Latonie, gdym ja bez kościołów! 175
 Córka Tantala, boskich uczestnika stołów,
 Ja Plejad siostrzenica i Atlasa wnuka,
 Na którego ramionach świat podpory szuka.
 Mnie jak teść wielki Jowisz i jak dziad zaszczyca,
 Mnie czezą ludy Frygijskie, mnie Kadma stolica, 180
 Mnie gród wzniesion twórczemi męża mego strony,
 I lud w nim zamieszkały składają pokłony.
 Wszędzie w moich pałacach błyszczy skarbów mnóstwo,
 A kto piękność mą widzi, przyznaje żem Bóstwo.
 Z siedmiu cór, z siedmiu synów doznaje słodycze, 185
 Wkrótce tyleż synowych i zięciów naliczę.
 Jeszcze śmiejecie o powód dumy mojej badać,
 Jeszcze śmiejecie Latonę nademnie przekładać.
 Córkę jakiegoś Cea, której ziemia cała
 Ani kąta na połówg dozwolić niechciała. 190
 Sławnej waszój Bogini, ani morskie kraje,
 Ani niebo żadnego schronienia nie daje.
 Tufała się wygnanka po świata przestworzach,
 Ty błąkasz się po ziemi, ja błąkam po morzach
 Rzekła Delos, i w górach ukryła ją swoich. 195
 Tam rodzi dwoje dzieci, to siódma część moich.

Sum felix: quis enim neget hoc? felixque manebo.
 Hoc quoque quis dubitet? tutam me copia fecit.
 Major sum, quam cui possit Fortuna nocere. 195
 Multaque ut eripiat; multo mihi plura relinquet.
 Excessere metum mea jam bona. Fingite demi
 Huic aliquid populo natorum posse meorum;
 Non tamen ad numerum redigar spoliata duorum
 Latonæ: turba quo quantum distat ab orba? 200
 Ite sacris, properate sacris; laurumque capillis
 Ponite. Deponunt, infectaque sacra relinquunt;
 Quodque licet, tacito venerantur murmure numen.

Indignata Dea est: summoque in vertice Cynthi
 Talibus est dictis gemina cum prole locuta: 205
 En ego vestra parens, vobis animosa creatis,
 Et, nisi Junoni, nulli cessura Dearum,
 An Dea sim, dubitor: perque omnia secula cultis
 Arceor, o nati, nisi vos succurritis, aris.
 Nec dolor hic solus. Diro convicia facto 210
 Tantalus adjecit: vosque est postponere natis
 Ausa suis: et me (quod in ipsam recidat) orbam
 Dixit; et exhibuit linguam scelerata paternam.

Adjectura preces erat his Latona relatis:
 Desine, Phœbus ait, (pœnæ mora longa) querelas. 215
 Dixit idem Phoebe: celerique per aëra lapsu
 Contigerant tecti Cadmeida nubibus arcem.

Planus erat, lateque patens prope mœnia campus,
 Adsiduis pulsatus equis; ubi turba rotarum,
 Duraque mollierant subjectas ungula glebas. 220
 Pars ibi de septem genitis Amphione fortes
 Conscendunt in equos, Tyrioque rubentia fuco
 Terga premunt; auroque graves moderantur habenas.

Szczęśliwam, i na zawsze szczęśliwą zostanę,
 Dostatek mnie na wszelką ubezpieczył zmianę.
 Wyższam nad pocisk losu, wyzywam go śmiało,
 Choćby mi wydarł wiele, więcejby zostało. 200
 Choć z tŕumu dzieci moich weźmie jedno dziecię,
 O dwojgu jak Latona niezostanę przecie;
 Dalekam od sieroctwa. Wychodźcie z kościoła,
 I liśmi laurowemi nie wieńczcie już czoła.
 Rzekła. Laury składają, wychodzą z świątyni, 205
 Lecz jak mogą cześć w sercu oddają Bogini.

Ten gwałt w duszy Latony sŕuszną zemstę nieci,
 I tak z wierchołka Cyntu, do swych rzekła dzieci:
 Oto ja, wasza matka, chełpiąca się wami,
 Prócz Junony z wszystkiemi równa Boginiami, 210
 Czyli Bogini wąpię. Bez waszój opieki
 Zostanę bez oŕtarzy, wzgardzoną na wieki.
 Nie nad tém tylko cierpię. Potomka Tantalą,
 Siebie nademnie, nad was, swe dzieci przechwala,
 Mnie nazywa sierotą, niech to na nią spadnie, 215
 Gdy tak ojca przykładem śmie bluźnić szkaradnie.

Już chciała dodać prośbę do tego co rzekła.
 Przestań, mówi Feb, skarga zemstęby przewlekła;
 Toż samo stwierdza Febe i w gęstym obfoku,
 Schodzą na zamek Kadma niewidzialni oku. 220

Przy samych wałach miasta było równe bŕonie,
 Twardemi je kopyty stratowały konie,
 I ostrych kół tysiące zagony rozbiło.
 Dwaj synowie Amfjona celujący siłą, 225
 Ujeżdżali tam wówczas ogniste rumaki,
 Złotem skłnią się ich lejce, szkarłatem czapraki.

E quibus Ismenos, qui matri sarcina quondam
 Prima suæ fuerat, dum certum flectit in orbem 225
 Quadrupedes cursus, spumantiaque ora coërcet;
 Hei mihi! conclamat; medioque in pectore fixus
 Tela gerit, frenisque manu moriente remissis
 In latus a dextro paulatim defluit armo.

Proximus, audito sonitu per inane pharetræ, 230
 Frena debat Sipylus: veluti cum præscius imbris
 Nube fugit visa, pendentiaque undique rector
 Carbasa deducit, ne qua levis effluat aura.
 Frena dabat. Dantem non evitabile telum
 Consequitur: summaque tremens cervice sagitta 235
 Hæsit; et exstabat nudum de gutture ferrum.
 Ille, ut erat pronus, per colla admissa jubaque
 Volvitur; et calido tellurem sanguine fœdat.

Phædimus infelix, et aviti nominis heres
 Tantalus, ut solito finem imposuere labori, 240
 Transierant ad opus nitidæ juvenile palæstræ:
 Et jam contulerant arcto luctantia nexu
 Pectora pectoribus; cum tento concita cornu,
 Sicut erant juncti, trajecit utrumque sagitta.
 Ingemuere simul; simul incurvata dolore 245
 Membra solo posuere; simul suprema jacentes
 Lumina versarunt; animam simul exhalarunt.

Adspicit Alphenor, laniataque pectora plangens
 Advolat, ut gelidos complexibus adlevet artus:
 Inque pio cadit officio; nam Delius illi 250
 Intima fatifero rumpit præcordia ferro.
 Quod simul eductum, pars est pulmonis in hamis
 Eruta: cumque anima cruor est effusus in auras.

W tym jeden z braci Ismen, pierwsze matki brzemię,
 Gdy w koło koniem skręca na tętniącą ziemię,
 A koń wspina się, pieni: Ah, biada mi! krzyknął,
 I zaraz środek piersi pocisk mu przeniknął; 230
 Z konającego dźfoni, wędzidła wypadły,
 I legł na prawą stronę martwy i pobladył.

Słyszając przez czeze powietrze świszczące pociski,
 Sypilus puszcza wodze; tak gdy obłok bliski
 Ciężarny piorunami, żeglarz ujrzy nagle, 235
 Chcąc lada wietrzyk schwytać rozposciera żagle:
 Lecz i pierzchającego dosięgł cios morderczy,
 Strzała przesywszy czaszkę w środku garła sterczy;
 On jak biegł nachylony, po grzywie się stoczył,
 Padł, i w tém miejscu ziemię gorącą krwią zboczył. 240

Kiedy po zwykłej pracy nieszczęsny Fedymie,
 I ty Tantalu! dziada dziedziczący imie,
 Na młodzieńcze zapasy biegliscie z zapałem;
 Gdy pierś z piersią się zesła, ciało starło z ciałem,
 Z wyprężonego łuku wypuszczona trzcina, 245
 Jak byliście spojeni was obu przecina;
 Razem jękli, poległi i tej samej chwili
 Razem oczy ich zgasły i zmysły stracili.

Przerażony Alfenor widząc zwłoki bratnie,
 Chce je wziąć, chce im oddać usługi ostatnie; 250
 I gdy do tak pobożnej czynności się śpieszył,
 Król Delu ostrym grotem wśród piersi mu przeszył,
 Wyrwał go, lecz się z ostrzem wyciągają płuca,
 A z krwią upływającą duch ciało porzuca.

At non intonsum simplex Damasichthona vulnus
 Adficit. Ictus erat, qua crus esse incipit, et qua 255
 Mollia nervosus facit internodia poples.

Dumque manu tentat trahere exitiabile telum,
 Altera per jugulum pennis tenus acta sagitta est.
 Expulit hanc sanguis: seque ejaculatus in altum
 Emicat, et longe terebrata prosilit aura. 260

Ultimus Ilioneus non profectura precando
 Brachia sustulerat; Dique o! communiter omnes,
 Dixerat, (ignarus non omnes esse rogandos)
 Parcite. Motus erat; cum jam revocabile telum
 Non fuit, Arcitenens: minimo tamen occidit ille 265
 Vulnere; non alte percusso corde sagitta.

Fama mali, populique dolor, lacrimæque suorum
 Tam subitæ matrem certam fecere ruinæ:
 Mirantem potuisse, irascentemque, quod ausi
 Hoc essent Superi, quod tantum juris haberent. 270
 Nam pater Amphion, ferro per pectus adacto,
 Finierat moriens pariter cum luce dolorem.
 Heu quantum hæc Niobe, Niobe distabat ab illa,
 Quæ modo Latois populum submoverat aris,
 Et mediam tulerat gressus resupina per urbem, 275
 Invidiosa suis; at nunc miseranda vel hosti!
 Corporibus gelidis incumbit; et ordine nullo
 Oscula dispensat natos suprema per omnes.
 A quibus ad cœlum liventia brachia tendens,
 Pascere, crudelis, nostro, Latona, dolore, 280
 (Pascere, ait: satiaque meo tua pectora luctu),
 Corque ferum satia, dixit: per funera septem
 Efferor: exsulta, victrixque inimica triumphæ.
 Cur autem victrix? miseræ mihi plura supersunt,

Ale tobie nie jedna zgon zadaje rana, 255
 Damazyhtonie młody; grot środek kolana
 W samym zgięciu ci przebił, i gdy ręką silną
 Usiłujesz wydobyć strzałę nieomylną;
 Druga tobie natychmiast przesywa wśród gardła,
 Ale ją krew ognista na ziemię wyparła. 260
 I silném z ciężkiej rany potokiem wypada.
 Ostatni Ilijonej ręce darmo składa,
 I tak błaga: Przebaczenie, o Bogowie nieba!
 Prosił wszystkich, a było nie wszystkich potrzeba.
 Chciał Feb, lecz nie mógł cofnąć strzały wypuszczonej,
 I od najłżejszej rany, poległ Ilijonej.
 Wieść nieszczęścia, żal ludu, i krewnych zmartwienie,
 Wkrótce doniosły matce to smutne zdarzenie;
 Zadziwiona że mogli, i gniewna że śmieli
 To czynić na co prawa Bogowie nie mieli, 270
 Usłyszała iż Amfjon przebił się żelazem,
 I tak smutku i życia pozbawił się razem.
 O! jak teraz Niobe odmienna od owej
 Dumnie przez środek miasta idącej królowej,
 Rozganiającej tłumy od ofiar Latony. 275
 Litości stał się godnym jej los zazdroszczony.
 Padła na zimne zwłoki, i synów swych ciała
 Bez różnicy, raz jeszcze ostatni ścisnęła,
 I nakoniec tak rzekła własne bijąc łono:
 Nakarm się mém nieszczęściem okrutna Latono! 280
 Nakarm, nasyć mym smutkiem srogie serce twoje.
 Siedmiorakim pogrzebem kończę życie moje;
 Ciesz się, raduj, odniosłeś tryumf nad Niobą,
 Lecz nie, i teraz jeszcze mam wyższość nad tobą.

Quam tibi felici. Post tot quoque funera vinco. 285

Dixerat; insonuit contento nervus ab arcu;
 Qui, præter Nioben unam, conterruit omnes.
 Illa malo est audax. Stabant cum vestibus atris
 Ante toros fratrum demisso crine sorores.

Equibus una, trahens hærentia viscere tela, 290
 Imposito fratri moribunda relanguit ore.
 Altera, solari miseram conata parentem,
 Conticuit subito; duplicataque vulnere cæco est;
 (Oraque non pressit, nisi postquam spiritus exit.)
 Hæc frustra fugiens collabitur; illa sorori 295
 Immoritur: latet hæc; illam trepidare videres.
 Sexque datis leto, diversaque vulnera passis,
 Ultima restabat: quam toto corpore mater,
 Tota veste tegens, Unam, minimamque relinque;
 De multis minimam posco, clamavit, et unam. 300

Dumque rogat; pro qua rogat, occidit. Orba resedit
 Exanimis internatos, natasque, virumque;
 Dirigitque malis. Nullos movet aura capillos.
 In vultu color est sine sanguine: lumina mœstis
 Stant immota genis: nihil est in imagine vivi. 305
 Ipsa quoque interius cum duro lingua palato
 Congelat, et venæ desistunt posse moveri.
 Nec flecti cervix, nec brachia reddere gestus,
 Nec pes ire potest: intra quoque viscera saxum est;
 Flet tamen, et validi circumdata turbine venti 310
 In patriam rapta est. Ibi fixa cacumine montis
 Liquitur, et lacrimis etiamnum marmora manant.

Tum vero tanti manifestam numinis iram

Biednej więcej zostało niż szczęśliwej tobie, 285
 Jeszczem cię zwyciężyła, choć synów mam w grobie.

Rzekła: w tym po powietrzu strzała z łuku brzękła,
 Wszyscy zbledli. Niobe sama się nie zlekła,
 Nieszczęściem była śmiała. Nad bratniemi stosy
 Stały ich siostry w czerni z spuszczonei włosy; 290
 Jedna z nich, gdy w rozpacz nad bratem schylona,
 Chce strzałę z ciała wyrwać upada i kona;
 Druga gdy w żalu matkę pociesza stroskana,
 Już na wieki umilkła, tajną tkniętą raną;
 Ta uciekając padła, ta na siostrze legła, 295
 Tę kryjącą się dusza, tę drżącą odbiegła.

Już dręczyła się matka sześciu córek stratą,
 Ostatnia pozostała. Tę ciałem i szatą
 Otulając, zawoła: Zostaw mi jedyną,
 Za ostatnią cię proszę, najmłodszą dzieciną. 300

Gdy błaga, ta upada, za którą błagała.
 Śród zwłok męża i dzieci, już osierociała
 Stała słupeń. Z bladej jej twarzy krew znikła,
 Włosy rozpierzchnie twardość przejęła niezwykła,
 W martwem oku źrenica stoi bez wzruszenia. 305

Nie może władać ręką, ni podnieść ramienia,
 Ani stopą posunąć, ani ruszyć szyją;
 Nie ma życia w posągu; już żyły nie biją,
 Już całe podniebienie z językiem zdrętwiało,
 Już nakoniec i same wnętrzości są skałą; 310
 Płacze jednak: wiatr silny porywa ją w chmury,
 I w pędzie ją zanoszą na ojczyste góry,
 Tam ślad jej łez aż dotąd zostaje na głazie.

Tak jawny dowód zemsty po Bóstwa obrazie

Femina virque timent: cultuque impensius omnes
Magna gemelliparæ venerantur numina Divæ. 315

Utque sit, a facto propiore priora renarrant.
E quibus unus ait: Lyciæ quoque fertilis agris
Haud impune Deam veteres sprevere coloni.
Res obscura quidem est ignobilitate virorum;
Miratamen. Vidi præsens stagnumque lacumque 320
Prodigio notum. Nam me jam grandior ævo,
Impatiensque viæ genitor deducere lectos
Jusserat inde boves; gentisque illius eunti
Ipse ducem dederat. Cum quo dum pascua lustrò,
Ecce lacus medio sacrorum nigra favilla 325
Ara vetus stabat, tremulis circumdata cannis.
Restitit; et pavido, Faveas mihi, murmure dixit
Dux meus: et simili, Faveas, ego murmure dixi.
Naiadum, Faunine foret tamen ararogabam,
Indigenæve Dei; cum talia reddidit hospes: 330
Non hac, o juvenis, montanum numen in ara est.
Illa suam vocat hanc cui quondam regia Juno
Orbem interdixit: quam vix erratica Delos
Orantem accepit, tum cum levis insula nabat.
Illic, incumbens cum Palladis arbore palmæ, 335
Edidit invita geminos Latona noverca.
Hinc quoque Junonem fugisse puerpera fertur:
Inque suo portasse sinu, duo numina, natos.
Jamque Chimærifera, cum sol gravis ureret arva,
Finibus in Lyciæ, longo Dea fessa labore, 340
Sidereo siccata sitim collegit ab æstu:
Uberaque ebiberant avidi lactantia nati.

Lud przeraża, więc śpieszy przez ofiary hojne, 315
 Blizniorodnej niebianki cześć Bóstwo dostojne.
 A jak zwykle przy nowych wypadkach się dzieje,
 Jeden z ludu tak dawne przypomina dzieje.

Niegdyś w rodzajnej Licji osadniki harde,
 Równą odniosły karę za Latony wzgardę. 320
 Rzecz dziwna choć mniej głośna, bo jest dziełem gminu.
 Widziałem staw ten sławny z cudownego czynu.
 Ojciec mój w drogę słaby, wiekiem obciążony,
 Kazał mi stado wołów z owój przywieść strony,
 I dał mi przewodnika co z Licji pochodził; 325
 Który gdy mnie po stadach i pastwiskach wodził,
 Trafiam na staw; w nim w środku stał ołtarz wyniosły,
 Od ofiar okopcony i trzcina obrosły.

W tym staje mój przewodnik i składa pokłony,
 I ja pokłon oddawszy, pytam zadziwiony: 330
 Któregoż z ziemskich Bogów tym pokłonem darzysz,
 Czy Najadę czy Fauna? Na to rzekł towarzyszc:
 Nie ziemskie tu czczą Bóstwa ofiary licznemi,
 Ale tę której Juno chciała wzbronić ziemi,
 Której, gdy ją świat cały od siebie odtrąca, 335
 Dała przecie przytułek Delos pływająca;
 Tam pod Pallady drzewem bolami przejęta,
 Wbrew macosze Latona zrodziła bliźnięta.
 Ale i stąd musiała ustąpić Junonie,

I uciekać dwa Bóstwa trzymając na łonie. 340

Wśród samych skwarów słońca, podróżą znużona,
 W Chimeropłodnej Licji stanęła Latona;
 Usta wyschłe od żaru pragnienia doznały,
 I dzieci wszystkie mleko z jej piersi wysssały.

Forte lacum melioris aquæ prospexit in imis
 Vallibus: agrestes illic fruticosa legebant
 Vimina cum juncis, gratamque paludibus ulvam. 345
 Accessit, positoque genu Titania terram
 Pressit, ut hauriret gelidos potura liquores.
 Rustica turba vetant. Dea sic adfata vetantes:
 Quid prohibetis aquis? usus communis aquarum:
 Nec Solem proprium Natura, nec aëra fecit, 350
 Nee tenues undas: ad publica munera veni.
 Quæ tamen ut detis, supplex peto. Non ego nostros
 Abluere hic artus; lassataque membra parabam:
 Sed relevare sitim. Caret os humore loquentis;
 Et fauces arent; vixque est via vocis in illis. 355
 Haustus aquæ mihi nectar erit: vitamque fatebor
 Accepisse simul: vitam dederitis in unda.
 Hi quoque vos moveant, qui nostro brachia tendunt
 Parva sinu. Et casu tendebant brachia nati.
 Quem non blanda Deæ potuissent verba movere? 360
 Hi tamen orantem perstant prohibere; minasque,
 Ni procul abscedat, conviciaque insuper addunt.
 Nec satis hoc: ipsos etiam pedibusque manuque
 Turbavere lacus; imoque e gurgite mollem
 Huc illuc limum saltu movere maligno. 365
 Distulit ira sitim. Neque enim jam filia Cœi
 Supplicat indignis; nec dicere sustinet ultra
 Verba minora Dea: tollensque ad sidera palmas;
 Æternum stagno, dixit, vivatis in isto.
 Eveniunt optata Deæ: juvat isse sub undas; 370
 Et modo tota cava submergere membra palude;
 Nunc proferre caput; summo modo gurgite nare:

W tym na staw czystej wody przypadkiem napada, 345
 Koło niego zbierała wieśniaków gromada,
 Chróst, rogozę i trzcinę bagnom ukochaną;
 Zbliżyła się Bogini, zniżyła kolano,
 Chcąc zimnej czerpnąć wody; lecz motłoch surowy
 Pić jej broni. Broniącym temi rzekła słowa: 350
 Przebóg! czemuż tej wody spragnionej bronicie?
 Wody, słońca, powietrza wyłączne użycie
 Dajeż natura? Z wami tę własność mam wspólną,
 Lecz błagam o nią, jakby o łaskę szczególną.
 Nieprzyszłam ja tu członki orzeźwiać znużone, 355
 Lecz nasycić pragnienie którym cała płonę;
 Garło moje jest spiekłem, usta są suchemi,
 I ledwie tych słów kilka zdołam wyrzec niemi;
 Choć jedna kropla wody nektarem mi będzie,
 A że wam życie winnam, chętnie przyznam wszędzie. 360
 Niech los tych małych istot litość waszą wznieci.
 Gdy to rzekła rączęta wyciągały dzieci.

Kogożby niewzruszyły tkliwe Bóstwa prośby?
 Chłopi trwają w uporze, jeszcze łącząc groźby
 Kazali odejść, mową bluźnili krzywdzącą; 365
 Niedosć na tém, nogami staw aż do dna mącą,
 Wszędzie mułem nieczystym woda się zakłuca.
 Wstręt oddala pragnienie. Bogini porzuca
 Niegodne siebie prośby i czeze użalenia,
 I mówi wznosząc dłońie do niebios sklepienia: 370
 Bodajbyście już żyli na wieki w tém bagnie!
 Spełniają to niebiosa co Bogini pragnie,
 Zostają chłopi w stawie, już chętnie w nim żyją,
 Już się raz całym ciałem w wód głębinie kryją,

Sæpe super ripam stagni considerare, sæpe
 In gelidos resilire lacus. Et nunc quoque turpes
 Litibus exercent linguas; pulsoque pudore, 375
 Quamvissint sub aqua, sub aqua maledicere tentant.
 Vox quoque jam rauca est; inflataque colla tumescunt:
 Ipsaque dilatant patulos convicia rictus.
 Terga caput tangunt; colla intercepta videntur:
 Spina viret: venter, pars maxima corporis, albet: 380
 Limosoque novæ saliunt in gurgite ranæ.

Sic ubi nescio quis Lycia de gente virorum
 Retulit exitium; Satyri reminiscitur alter:
 Quem Tritoniaca Latous arundine victum
 Adfecit pœna. Quid me mihi detrahis? inquit. 385
 Ah piget, ah non est, clamabat, tibia tanti!
 Clamanti cutis est summos derepta per artus:
 Nec quidquam nisi vulnus, erat; cruor undique manat;
 Detectique patent nervi; trepidæque sine ulla
 Pelle micant venæ: salientia viscera possis, 390
 Et perlucentes numerare in pectore fibras.

Illum ruricolæ, silvarum numina, Fauni,
 Et Satyri fratres, et tunc quoque clarus Olympus,
 Et Nymphæ flerunt: et quisquis montibus illis
 Lanigerosque greges, armentaque buccera pavit. 395
 Fertilis immaduit, madefactaque terra caducas
 Concepit lacrymas, ac venis perbibit imis.
 Quas ubi fecit aquam, vacuas emisit in auras.
 Iude petens rapidum ripis declivibus æquor,
 Marsya nomen habet, Phrygiæ liquidissimus amnis.

Część głowę tylko wznosi, część po wierzchu płynie, 375
 Część płasa po nadbrzeżnej jeziora darninie,
 Część do stawu powraca. Nawet po przemianie
 Kształt szpetny i chęć swarów jeszcze im zostanie:
 Głowę wydając z wody wnoszą skrzek chrapliwy.
 Już szyja ich nabrzmiała, głos jest obrzydliwy, 380
 Kwacząc przestroną gębę rozdierają w stawie,
 Głowa ramion dotyka, szyi nie ma prawie,
 Grzbiet dostają zielony i brzuch im się bieli,
 I w błotnej nowe żaby hasają topieli.

Gdy tak zmianę Licyjskich włóścian ktoś ogłasza, 385
 Inny o ukaraniu mówi Marsyasza.

Satyr ten gdy na flecie został zwyciężony,
 I okrutnie karany przez syna Latony:
 Czegoż mnie ze mnie zdierasz, wołał, przebacz Febie!
 Mógłżem ja graniem ściągnąć tę karę na siebie? 390
 Tak gdy krzyczał, Feb skórę oddzierał mu z ciała.
 Już wszystko było raną, krew zewsząd się lała,
 I gdy zasłona nerwów została odkryta,
 Widać bijące żyłki, drgające jelita,
 I żył na jego ciele policzyłbyś mnóstwo. 395

Po nim wiejsej Faunowie i leśników Bóstwo,
 I Satyrów rodzina, i z nią Olimp cały,
 I wszyscy gór pasterze i Nimfy płakały.
 Tyłu łzami, gdy ziemia rodzajna nasiękała,
 Wody w siebie nabrała i na wskrós przemiękała. 400
 Z czego powstała rzeka, która w nurtach czystych,
 Rączo pędzi do morza wśród brzegów spadzistych.
 Najbystrzejszą jest rzeką w Frygijskiej krainie,
 I dotąd pod imieniem Marsyasza płynie.

Znikieś, zabraeś pieaszczoty,
 A mnie zostały tęszchnoty.
 Jak sen, znikła roskosz cała,
 Cytereja owdowiała.

Biadać, biada Cyterejo!
 I Miłostki lzy z nią leją.
 Widząc jak legł ulubieniec,
 Jak go już życie niekrasi,
 Himenej pochodnią gasi,
 I ślubny rozrywa wieniec.
 Himena już nikt niewoła,
 Głos żalości brzmi do koła.
 Zgon srogi syna Cynira,
 I Charyt serce rozdziéra;
 Ze łzami w oczach mówily:
 Już zginął Adonis miły.
 Każda z nich tak jest strapioną,
 Jak ty nadobna Dijono.
 I Muzy się za nim smucą,
 I w dotkliwy sposób nucą:
 Powróć Adoni jedyny.
 Lecz on głuchy na ich żale,
 Choćby chciał nieśtyszy wcale,
 Słuchać musi Prozerpiny.

Str. 359 w. 737.

Menta Nimfa kochanka Plutona; przez zazdrosną Prozerpinę zmienioną została w ziele miętę.

Str. 359 w. 745.

Granat.

Str. 359 w. 748.

Ten kwiat zowie się Anemona (zawilec) od wyrazu Greckiego Anemos, znaczącego wiatr.

KONIEC XIĘGI DZIESIĄTEJ.

SPIS PRZEDMIOTOW

ZAWARTYCH w II TOMIE

PRZEMIAN OWIDJUSZA.

XIEGA SZOSTA.

Spór Arachny z Minerwą o pierwszeństwo w sztuce przędzenia.— Arachne w pajaka w. 1. str. 3.		
Nioby przeehwalstwo nad Latoną, jej kara i przemiana w posąg — 149. — 13.		
Wieśniacy Licyjscy przemienieni w żaby za najgrawanie się z Latony — 319. — 25.		
Marsyas Satyr w graniu na flecie zwyciężony i odarty ze skóry przez Feba — 385. — 29.		
Ramię Pelopa ze słoniowej kości — 405. — 31.		
Tereusz, Progne i Filomela — 417. — 31.		
tys zamordowany — 606. — 43.		
Filomela w słowika, Progne w jaskółkę, Te- reusz w dudka — 667. — 47.		
Boreasz i Orytja, Zetes i Kalais — 681. — 49.		
Przypisy do Xiegi VI. — 52.		

XIEGA SIODMA.

Jazon i Medea, czary Medei, zdobycie runa złotego, odmłodnienie Ezona w. 1. str. 71.		
Odmłodnienie mamek Bachusa — 297. — 91.		
Zamordowanie Pelijasza przez złudzenie jego córek — 301. — 91.		
Podróż Medei. Różne przemiany — 355 — 95.		
Medea chce zamordować Tezeusza, Egej po- znaje że to jego syn. Ucieczka Medei — 407. — 97.		
Dzieła Tezeja — 435. — 99.		
Minos wojuje z Atenami — 459. — 101.		
Minos Eaka o posiłki prosi, Eak mu odmawia Daje Eak pomoc Ateńczykom. Opis morowego powietrza w Eginie — 495. — 103.		
Mirmidonowie z mrówek — 625. — 113.		
Cefal i Prokryd — 697. — 117.		
Cefal i Zorza — 706. — 119.		
Zazdrość i śmierć Prokrydy — 809. — 125.		
Przypisy do Xiegi VII. — 130.		

KSIĘGA OSMA.

Minos i Scylla	w.	6.	str.	151.
Scylla wzgardzona w skowronka	—	105.	—	157.
Labirynt kretski. Minotaur	—	153.	—	161.
Tezej zabija Minotaura z pomocą Arjadny	—	173.	—	163.
Dedal i Ikar. Śmierć Ikara, morze Ikaryjskie	—	185.	—	163.
Perdix wynajduje piłę i cyrkiel, Perdix w kuropatwę	—	245.	—	167.
Odyniec z Kalidonu	—	273.	—	169.
Meleager i Atalanta	—	385.	—	177.
Altea. Śmierć Meleagra	—	453.	—	181.
Acheloj przyjmuje Tezeja w gościnę	—	555.	—	189.
Perymela	—	581.	—	189.
Filemon i Baucys	—	627.	—	193.
Przemiany Proteusza	—	741.	—	201.
Przemiany Metry	—	747.	—	201.
Opis grodu. Eryzyhton	—	808.	—	205.
Przemiany Acheloja	—	893.	—	211.
Przypisy do Księgi VIII.	—		—	212.

KSIĘGA DZIEWIĄTA.

Walka Acheloja z Herkulesem o Dejanirę	—	1.	—	220
Nizus chcący uwięzić Dejanirę zabity przez Herkulesa	—	101.	—	235.
Śmierć Herkulesa i wzięcie jego w niebo	—	135.	—	237.
Aikmeny połóg	—	275.	—	247.
Galantys jej służąca w łasicę	—	306.	—	249.
Dryope w drzewo	—	327.	—	251.
Nimfa Lotos w drzewo	—	347.	—	251.
Iolaj odmłodniony	—	398.	—	255.
Kalliroi synowie w węże	—	405.	—	255.
Milet i Minos	—	443.	—	259.
Biblis i Kaunos	—	457.	—	259.
Biblis w źródło	—	661.	—	273.
Ińs z dziewicy w chłopca	—	670.	—	273.
Ińsa ślub z Jantą	—	795.	—	283.
Przypisy do Księgi IX.	—		—	284.

KSIĘGA DZIESIĄTA.

Orfeusz i Eurydyka	—	1.	—	309.
Cyparys w Cyprys	—	107.	—	315.
Cerastowie w byki	—	225.	—	323.
Propetydy w kamienie	—	239.	—	325.
Pigmalion i Galatea	—	245.	—	325.
Cynr i Mirra	—	305.	—	329.
Mirra w kadzię	—	505.	—	343.
Urodzenie Adonisa	—	511.	—	343.
Miłość Adonisa z Wenerą	—	533.	—	345.
Hipomen i Atalanta	—	607.	—	347.
Śmierć Adonisa	—	715.	—	357.
Przypisy do Księgi X.	—		—	360.

KONIEC TOMU DRUGIEGO PRZEMIAN OWIDJUSZA.